Nr. 115. Kraków, sobota 28 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Robotnicy krakowscy!

W niedzielę d. 29 kwietnia o godz. 10 przed południem odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. **Reforma wyborcza a parlament.**
2. **Święto I. Maja.**

Komitet krakowski P. P. S. D.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczór w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy 7) odbędzie się

Zgromadzenie publiczne robotników młodocianych

z porządkiem dziennym:

1. Święto 1. Maja a robotnicy młodociani.
2. Organizacya.

Wobec pożyczki rosyjskiej.

Rodacy!

Zwracam się do was, gdyż dłużej milczeć niepodobna. Nie przypuszczałem nigdy, aby bezczelność i pogarda dla nas naszego historycznego wroga sięgnęła takiego szczytu. Wymierzono nam policzek w obliczu całego świata: rząd rosyjski zaleca nam obecnie kupno swej pożyczki... I dzieje się rzecz niesłychana — nietylko wszystkie bez mała pisma polskie zarówno w Galicyi jak i w Królestwie pomieszczają ogłoszenia caratu, nietylko zamożne dzienniki drukują w swych drukarniach odpowiednie powiadomienia, nietylko bankierzy rozsyłają uprzedzająco te ogłoszenia do domów prywatnym osobom, lecz publiczność kupuje udziały, kupuje niezbite dowody swego upadku i hańby! »Ubogi« Kraków, wiecznie utyskujący na swój niedostatek, w ciągu niespełna dnia nabywa udziałów za 1,000.000 franków, a Lwów za 7.000.000 fr.!

Rodacy, zastanówmy się na chwilę, co znaczy cała ta afera? Rozumiecie przecież, iż ci znani całemu światu oprawcy: Neuharci, Karangozowy, Alichanowy, Skałłony, Kurłowy, Dubasowy, Miny, Siwersy, Ślepcowy, Łużanowscy, Abramowy i inni, a imię im legion... nie pełnią swych okrucieństw dla pięknych oczu Witte-Durnowo. Oni czynią to za pieniądze, oni są płatni i w każdej kropli przelanej przez nich krwi i łzie ludzkiej brzęczy srebrna moneta... Ostatnie prześladowania dlatego jedynie cokolwiek zelżały, że rządowi rosyjskiemu zabrakło pieniędzy.

Nie łudźcie się rodacy dziecinnemi nadziejami: najpiękniejsze artykuły dziennikarskie, najmędrsze księgi, najwspanialsze mowy i protesty parlamentarne, najdłuższe petycye, nie więcej działają na ten rząd Czingishanidów, niżli podmuch wietrzyka na granitową skałę. Jedynie przymus fizyczny, czy to brak pieniędzy, czy powstanie zbrojne, w stanie są go odmienić i otrzeźwić. Rząd rosyjski lęka się tylko tych dwóch rzeczy. Ale o wiele więcej lęka się braku gotówki, niż rozlewu krwi. On doskonale wie: z utratą ostatniego grosza opuszczą go »wierne« jego sługi i że w ten sposób »utrąconą« zostanie wszelka jego władza.

A wy tymczasem ratujecie go i pomagacie mu!... Czyż nie rozumiecie, co czynicie? Z niezwykłem zdumieniem i boleścią czytałem w poważnych i uczciwych pismach wykrętne tłómaczenie, że »Rosya jest już w posiadaniu pożyczki«. Słyszałem podobne uniewinnienia swego udziału w zbrodniach od rozmaitych kryminalistów, z którymi rząd rosyjski zamykał mię i włóczył po więzieniach sybirskich za mą walkę o wolność... ale nie wierzyłem swoim oczom, gdym przeczytał coś podobnego w szanującem się piśmie! Czyż istotnie znieczulenie moralne przeniknęło nas tak głęboko?!

Nadomiar twierdzenie to nie jest prawdą: Rosyjski rząd nie ma jeszcze pożyczki w kieszeni i od nas do pewnego stopnia zależy, aby jej całkowicie nie dostał. On otrzymał dopiero zaliczkę i skoro czerwcowych rat nie uzyska, pożyczka upadnie... We Francyi, Anglii, Niemczech ludzie prawi, szlachetni, ludzcy namiętnie szerzą bojkot tej pożyczki i jest rzeczą jeszcze mocno wątpliwą, czy pożyczka owa istotnie będzie przedstawiała »dobry interes«.

O ile znam działaczy rosyjskich, tych samych »kadetów«, którzy w Dumie będą stanowili większość, oni zakwestyonują prawomocność ostatniej pożyczki rządowej i unieważnią jej zobowiązania. Wierzyciele obecnego rządu rosyjskiego właśnie tą ostatnią pożyczką moralnie upoważnili działaczy rosyjskich do ogłoszenia ogólnej niewypłacalności państwowej, gdyż świadomy udział w przestępstwach pozbawia praw posiadania według praw wszelkich krajów i wszelkich ludów. Ci, co dają rządowi rosyjskiemu pieniądze, nie mogą tłómaczyć się nieświadomością: dzienniki rosyjskie, a za nimi i zagraniczne, już od dłuższego czasu głoszą bojkot pożyczki, dowodzą jej bezprawności i szkodliwości. Jednocześnie bojkot francuskich towarów i bojkot francuskich sympatyj szerzy się, fala oburzenia na wszelkiego rodzaju międzynarodowych lichwiarzy rośnie.

Wzywam was rodacy przyłączcie się do tej fali!

Niech każdy posiadacz pożyczki rosyjskiej podlegnie towarzyskiemu bojkotowi, niech się wstydzi jej i kryje z nią jak z pohańbieniem! Niech zostanie napiętnowany każdy pośrednik w tych operacyach!...

Powiedziano mi, że większość nabywców pożyczki są żydzi. Jeśli to istotnie tak, niech więc żydzi ci nie ważą się w dalszym ciągu narzekać na »gojów« i wystawiać ich okrutnikami, niech wiedzą, że to ich pieniądzmi zostały opłacone te noże, którymi chuligani Odessy, Kijowa, Kiszyniowa itd. rozpruwali brzuchy ich matek, żon i córek, aby wypchać je pierzem [1]). Niech pamiętają, że to za ich pieniądze najmowani są żołdacy i policyanci, pod opieką których bandyci rabują sklepy, banki, dwory i mieszkania... Ale ja wiem, że udziały kupują nietylko żydzi...

Wzywam na nich wszystkich okropnej kary moralnej... Wzywam was cienie pomordowanych dzieci, zgwałconych kobiet, skatowanych więźniów, rozstrzelanych robotników... storturowanych... powieszonych, wzywam was blade straszne widma przedwcześnie umarłych, wzywam was w imię sprawiedliwości, w imię lepszej przyszłości i w imię zwycięstwa prawdy i ludzkości... odwiedzajcie wyobraźnię tych, co popierają obecnie pieniądzmi waszych zabójców, zatruwajcie im swymi okropnymi wizerunkami chwile wypoczynku, snu, posiłku, zatruwajcie im swymi jękami każdy uśmiech i każde wesele!...

A was dzieci i żony wielkich i małych lichwiarzy wzywam, abyście pilnie oglądali ręce waszych ojców i mężów, gdy je całujecie, gdyż krew jest na nich, krew niewinnych i sprawiedliwych...

Wacław Sieroszewski.

* *
*

Interpelacya posłów socyalno-demokratycznych.

Posłowie socyalno-demokratyczni dr Ellenbogen i tow. wnieśli na posiedzeniu Izby posłów z dnia 25 bm. interpelacyę do ministra finansów w sprawie pożyczki rosyjskiej. Interpelacya wskazuje na wstępie na okoliczność, że w ostatnich dniach większa część prasy austryackiej zarówno za pomocą inseratów, jak i artykułów redakcyjnych wzywa do subskrybcyi rosyjskiej pożyczki państwowej. — W dalszym ciągu interpelacya powiada:

„Ponieważ przysługujące rządowi austryackiemu prawo kotowania zawiera w sobie obowiązek badania, o ile zagraniczni petenci o pożyczkę zasługują na zaufanie, aby ewentualnie subskrybującą publiczność austryacką, finanse państwowe austryackie i przemysł austryacki uchronić przed szkodą — już z powodu nader ponętnej dla niewtajemniczonego formy, w jakiej się tę pożyczkę proponuje, było wskazanem zbadanie motywów, jakie się kryją za tą podażą, mającą niezwykle korzystne pozory: albowiem już sama pozornie nadzwyczajna taniość pożyczki rosyjskiej musiała u ministra finansów wzbudzić podejrzenia.

W rzeczywistości są tajemnice rosyjskich finansów państwowych — zbyt dobrze znane wszystkim fachowcom europejskim, ażeby właśnie austryacki minister finansów nie miał nic o tem wiedzieć. Nadto przed niedawnym czasem ukazało się dokładne przedstawienie zupełnego rozstroju stosunków finansowych Rosyi, napisane przez pruskiego konserwatywnego radcę rządu Martina, doskonałego znawcę budżetu rosyjskiego. Obliczenie Martina, że Rosya w najbliższych sześciu latach będzie zmuszoną zaciągnąć nowe pożyczki w wysokości 15 miliardów, jest zupełnie usprawiedliwione. Ta gospodarka finansowa nosząca na sobie wszystkie znamiona rozpaczy i stojąca niewątpliwie przed bankructwem powinna dać austryackiemu ministrowi skarbu do myślenia, czy może dopuścić notowanie nowej pożyczki na giełdzie austryackiej. To zastanowienie się jest tem więcej pożądane, ile że inne państwa finansowo znacznie od Austryi silniejsze jak: Niemcy, Włochy, swego współudziału całkiem albo częściowo odmówiły; inne jak np. Francya i Belgia, które z politycznych i innych względów zwyczajnie dają Rosyi pieniądze, przez ograniczenie napływu nowych obligacyj rosyjskich i przez cofnięcie się od współudziału w ostatniej chwili dały wyraz swojej nieufności do kredytu rosyjskiego. Wprawdzie wydaje się, że i minister skarbu przez chwilę miał pewne wątpliwości. Wynika to z jego zapytania skierowanego do rządu rosyjskiego, czy w najbliższych latach zostanie nowa pożyczka zaciągniętą. Jak mało wiarygodnem jest zapewnienie rządu rosyjskiego, że w przeciągu 2 lat nowej pożyczki nie zaciągnie zagranicą, wynika z przyznania rosyjskiego ministra skarbu, że budżet wykazuje w bieżącym roku deficyt 481 milionów rubli, a suma ta jest wobec zwyczajnego fałszowania budżetu rosyjskiego dla oszukiwania publiczności europejskiej zapewne za nisko podaną. Dalej potrzebuje rząd na pokrycie dalszych potrzeb 150 milionów rs., na wykupie-

[1]) Autentyczne, miało miejsce w Odessie.

Towarzysze! Święto 1. Maja będzie demonstracyą za reformą wyborczą!

Z DOŚWIADCZEŃ ARESZTOWANEGO.

5

Uderzony drgnął tylko, jak koń lejcem szarpnięty i pozostał w spokoju, a żołnierz cofnął się nazad. Byłem w takim stanie, że zajście to nie wywarło na mnie już żadnego wrażenia.

— Niech się dzieje, co chce — nie pomyślałem, lecz poczułem.

Wreszcie skończyło się wywoływanie nazwisk. Znalazłem się w jakimś piątym czy szóstym szeregu pozostałych, ale szeregi przedemną były niepełne. Poczęto więc nanowo je formować, oczywiście z krzykami i biciem, wszyscy dawali się przesuwać z zupełną rezygnacyą. Mnie nie ruszano, bo po sformowaniu pierwszych szeregów przesuwano następnie o szereg naprzód po dwóch z przeciwległej odemnie lewej strony. Gdy skończono tę robotę, odezwał się oficer:

— A tiepier' dawajtie sczitat' ich cypliat to! (A teraz policzymy je, kurczątka!).

— Ha, ha, ha, ha... — odpowiedzieli mu zewsząd żołnierze.

Znów policzono nas i zakomenderowano: »Naprzód!« Znów ruszyliśmy wśród bicia, jak stado owiec, depcząc sobie wzajemnie po nogach, do następnego fortu.

Przed fortem zatrzymano nas, lecz już nie wywoływano z nazwisk, a wpuszczano do fortu przed drzwi po kolei. Gdy wskutek wybrania pierwszych szeregów pozostali znajdowali się za daleko od drzwi, komenderowano: »Naprzód!« i »Stój!« — gdyż sami bez komendy nie posuwaliśmy w miarę.

Z drugiej strony wpuszczonych trzeba było coraz dalej posuwać w głąb korytarza fortu, gdyż nie posuwali się sami, bojąc się ruszyć. Przy przechodzeniu przez drzwi każdy był wpychany dwiema kolbami przez dwóch żołnierzy, którzy się ustawili po obu stronach drzwi. Siedzący w kazamatach zaczęli do nas przemawiać uspokajająco:

— Nie bójcie się, tu was już nikt bić nie będzie.

Przy przepuszczaniu przez drzwi policzono nas znowu. Po przepuszczeniu wszystkich kordegarda, która nas przeprowadziła, znikła. Pozostała na miejscu kordegarda miejscowa i »zawiedujuszczij« Piński z listą w ręku, otrzymaną od oficera. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tej zmiany żołnierzy na nowych, którzy zachowywali się bardzo przyzwoicie i zwracali się do nas niemal uprzedzająco. Dziwił mnie również fakt przemawiania siedzących towarzyszów. Listę czytał Piński, wymawiając przy każdem nazwisku złowrogie »imia«? — a żołnierze wywoływane grupy zamykali do coraz to innej kazamaty.

Z tego pochodu nikogo nie odesłano do lazaretu. Jednego tylko trzeba było do kazamaty pod ręce wprowadzić.

Wywołanych po kilku czy kilkunastu zamykano w kazamatach po kolei. Ale już to odbywało się spokojnie, bez popychania i wrzasków.

Raz tylko była maleńka przerwa przy jednym, który się nie odezwał. Był to ów pobity, leżał na ziemi i nie poruszał się. Podnieśli go towarzysze i pod ręce zaprowadzili do kazamaty.

Miejscowi więźniowie zwrócili uwagę Pińskiemu, że trzebaby go do lazaretu odesłać.

Piński popatrzył i odpowiedział:

— Chyba do rana nie umrze!... (A cztoż, nie pamriot że do utra) — i przeszedł dalej czytać listę.

III.

Pierwsze wrażenie kazamat jest przykre. W długim, sklepionym, arkadowym, białym korytarzu ma się po jednej stronie szereg niskich okien, z drugiej pewną liczbę sztachetowych przepierzeń z prostego drzewa i tuż poza niemi całe tło niemal pozawieszanych na nich ludzi w brudnych bieliznach. Uderza też zapach nieświeżej słomy, podobny do tego, jaki wychodzi z chlewów. Zdaje się, że nagromadzenie ludzi jest takie, jak w ratuszu, a liczba niewygód większa: brak światła, odcięcie od świata, a jednocześnie zupełne i nieprzerwane odsłonięcie dla oczu pilnujących i niepomierna tych oczu obfitość. Po wejściu wszakże do kazamaty przez drzwi sztachetowe w rzeczonej sztachetowej ścianie doznaje się przyjemnej niespodzianki, że nora jest znacznie większą, niż się zdawało i tłok w porównaniu z ratuszem wcale nieznaczny: ludzie, których natłoczenie się przy kracie uderzało przy patrzeniu się z zewnątrz, jakoś rozpraszają się wewnątrz; dla wszystkich na norach jest miejsce i przytem tyle jest tego miejsca, że można leżeć na wznak i przewracać się z boku na bok. Razi tylko brud tem, że jest odmienny od ratuszowego; do słomy, na której trzeba się położyć, ma się wstręt pewien i silną obawę owadów, ale to tylko w pierwszej chwili. Jeżeli zapali się świecę, miejsce, które się ma zająć, bieleje; towarzysze, z którymi zaczyna się rozmawiać, tracą przykry wygląd ostatniej nędzy, jaki im nadaje natłoczenie przy kracie, a nabierają wyglądu normalnego. Przybysz dowiaduje się od nich, że najgorsze przejście do kazamat już się skończyło, że żołnierze wartujący nie są wcale tacy źli, że wogóle nie jest tak źle, jak w ratuszu, że jest pewna wolność i swego rodzaju przyjemność i rozrywki, a wreszcie ktoś lub paru z towarzyszów ujawnia większą troskliwość około urządzenia spania, służenia swoją bielizną — w rezultacie tego wszystkiego odczuwa się pewną jakąś słodycz i strudzone członki wyciąga się na słomie z błogością.

Budynek kazamat jest to szereg prostolinijny lub wygięty wkoło obszernych izb murowanych, sklepionych, połączonych dwoma szeregami framug, wybitych w ścianach. Z nich jeden szereg framug po stronie okien budynku pozostawiony jest przed improwizowanemi kratami i tworzy korytarz, którego jednę ścianę tworzą właśnie owe kraty, w drugim zaś szeregu framugi są pozabijane deskami. Wewnątrz poza kratami niema już okien nigdzie; dach i przeciwległa ściana zasypane są z zewnątrz ziemią, porosłą trawą i zarysowują się z zewnątrz jako pagórek. Stąd pochodzi, że w kazamacie jest ciemno i wilgotno.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie weksli skarbowych 180 milionów — razem w tym tylko roku 270 milionów ponad zwyczajne wydatki, czyli że razem z deficytem pochłonie to całą pożyczkę.

O ile zrozumiałem jest, że banki austryackie, które na tej pożyczce zarobią 10 milionów koron, zachwycają się tą operacyą, o tyle większym i poważniejszym jest obowiązek ministra skarbu nie stać się współwinnym w tem, że austryacka publiczność ma dla zapewnienia bankom zysku paść ofiarą nadzwyczajnego i bezprzykładnego oszustwa. Jeżeli się zważy, że nowoobrana Duma rosyjska odnosi się wrogo do tej pożyczki, jak wogóle do rządu Wittego, że rosyjskie klasy posiadające wysyłają swoje pieniądze zagranicę, że podniesienie się podatków, albo ich wydajności wobec stosunków ekonomicznych Rosyi jest wykluczone, że dalej rewolucya bezwątpienia podniesie się z nową siłą — nie można wątpić, że Rosya w najbliższych latach będzie musiała uciec się do otwartego bankructwa państwowego, a tem samem i austryackie pieniądze będą stracone. Dopuszczenie pożyczki do ruchu giełdowego jest tem mniej zrozumiałe, ile że austryacki minister skarbu sam wydał właśnie pożyczkę 130·9 milionów koron, czem stworzył sobie niebezpieczną konkurencyę w porównaniu z wyższem oprocentowaniem i niższym kursem pożyczki rosyjskiej.

Charakterystycznem jest stanowisko generalnego sekretarza banku austryacko-węgierskiego, który po rosyjskiej pożyczce obawia się podwyższenia, a co najmniej utrzymania już i tak wysokiej stopy procentowej, przez co interesy austryackiego przemysłu narażone będą na wielką szkodę.

O ile tedy dopuszczenie rosyjskiej pożyczki oznacza niesumienne wydanie publiczności austryackiej, finansów austryackich i przemysłu austryackiego pod względem finansowym nałup, o tyle jest ono pod względem politycznym wprost **zbrodnią, gdyż oznacza ono zapłacenie mordów masowych, popełnianych przez rosyjski absolutyzm pieniądzmi austryackimi.**

Austryacki minister skarbu widocznie spowodowany przez ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, wzywa ludność austryacką, aby darowała rządowi Durnowo-Wittego pieniądze, celem rozstrzeliwania bohaterów walki o wolność, urządzania pogromów żydowskich, przekupywania prasy europejskiej — jednem słowem celem podtrzymania niemożliwego, skorumpowanego, wrogiego kulturze i skrwawionego absolutyzmu.

Interpelanci zapytują, czy prawdą jest, że minister skarbu mimo tych niedających się zaprzeczyć okoliczności ma zamiar dopuścić pożyczkę rosyjską do notowania na giełdzie austryackiej?"

Listy warszawskie.

Warszawa, 23 kwietnia.

Wybory w Królestwie.

Zakotłowało się w Warszawie wśród burżuazyi i wśród t. zw. inteligencyi. Zwycięstwa wyborcze »kadetów« zaostrzyły apetyt naszych P.-deków, dotychczas jak wiadomo bojkotujących wybory — teraz już obie frakcye wzięły się energicznie do akcyi wyborczej, rezlepiają i rozrzucają odezwy; listy swoich kandydatów, pomieszczają sążniste artykuły i sprawozdania dotyczące przebiegu wyborów itd.

Przytem, choć mają identyczną niemal platformę polityczną, kłócą się między sobą. Postępowcy z »Dzień Dobry« mają jedną listę, P.-Decy z »Nowej Gazety« drugą, ułożoną na podstawie porozumienia z żydami i miejscową grupą kadetów. Zresztą i w jednej i w drugiej figurują licznie, znane w Warszawie nie najzaszczytniej nazwiska różnych Filipów Cohnów, Wajsblatów, Eigerów i innych Geldhabów. Parę ledwie nazwisk wyłowić można obywateli takich, którzy rzeczywiście zaznaczyli się wiedzą, talentem, rozumem, charakterem. Do takich oczywiście należą proponowani na posłów przez Zw. Dem.: Wł. Smoleński i A. Świętochowski.

Dopóki wyborami zajmowali się N.-Decy, żydowskie mieszczaństwo, tak liczne w Warszawie, bojkotowało wybory. Wobec zmiany frontu ze strony postępowców żydzi, oczywiście burżuazya i inteligencya, tłumnie rzucili się do wyborów. Fakt ten nagłego napływu żydowskich wyborców i ożywienie przedwyborcze wśród pewnych warstw żydowskich, wywołał burzę w obozie nacyonalistycznym. Hasło: »Precz z żydami!« przebiegło jak iskra elektryczna przez wszystkie organy wstecznictwa od »Dziennika Powszechnego« (Jeleński) począwszy, a kończąc na bezbarwnym dotychczas, więc odbijającym najpopularniejsze w danym razie barwy — »Kuryerze Warszawskim«. Hasło to zjednoczyło całą tę reakcyjną masę i zdwoiło agitacyjną energię N.-Decyi.

Przyznać trzeba, że zwijają się »panowie bracia«; wylepili Warszawę swemi odezwami (z czerwonym paskiem po środku) wciskają je do rąk, rozsyłają do domów; a bronią całości swoich świstków z zapamiętałością godną lepszej sprawy: ofiarą tej zapamiętałości padł wczoraj Kochanowski*), przypadkowy świadek zajścia między n-deckimi »bojowcami« a tymi z przechodniów, którzy protestowali przeciwko ich natarczywej agitacyi, a może i jednocześnie przeciwko ich nikczemnej polityce. Dzień wczorajszy, jako świąteczny, zaznaczył się usilną agitacyą i znacznem ożywieniem. W dzielnicach robotniczych naprz. na Pradze, robotnicy na agitacyę endecką odpowiadają z miejsca i ostro, tak, że doszło do bójek. W śródmieściu przeważa gawiedź drobnomieszczańska, biernie i bezmyślnie przyjmująca i powtarzająca najgłupsze hasła. Do mnóstwa świstków którymi od wczoraj zasypana jest Warszawa, dodać należy »List otwarty Bol. Prusa«. Zdumiewa on swoją bezgraniczną naiwnością, zupełnem nierozumieniem co to jest stronnictwo, partya, walka polityczna. Zdaje się szanownemu autorowi, a naiwnemu palitykowi, że np. socyaliści u nas nie mają nic lepszego do roboty, jak wziąwszy się pod rękę z N-Dekami, realistami i wszelką kanalią, maszerować w takt do Dumy, byle zgodnie, byle składnie. *N.*

*) „Dzwon Polski“, Kochanowskiego, znanego jako uczciwego i postępowego człowieka nazywa „agentem policyjnym“, świadomie obrzuca błotem imię człowieka, który w tej chwili walczy ze śmiercią.

Łódź, 22 kwietnia.

Rozsłoneczniło się w mieście naszem. Grubą skorupę geszefciarstwa przebiła wreszcie „jutrzenka swobody“ i „rzuciła promyk w każde okienko“. Promykiem tym, po którym spłynąć mają wszechbłogosławieństwa ziemskie, okazały się „ogłoszenia“ magistratu łódzkiego o wyborach do zebrania wyborczego na dzień 24 b. m. Prawyborcy wszystkich czterech rewirów miasta wybierają 80 wyborców, mających prawo wyboru z pośród siebie jednego przedstawiciela do Dumy. Do każdego takiego ogłoszenia, wysyłanego do wszystkich mieszkańców miasta, załączony został blankiet, podzielony na kupony, których liczba odpowiada liczbie wyborców danego rewiru. Kupony mają być wypełnione imieniem, nazwiskiem i określeniem zajęcia tej osoby, na którą oddaje się głos.

Od chwili wysłania przez magistrat tych ogłoszeń rozpoczęła się nadzwyczaj intenzywna akcya pro i contra wyborcza. Obie partye socyalistyczne proklamowały na 24 b. m. powszechny strejk demonstracyjny i zupełne wstrzymanie się od wyborów. Już pierwszego dnia rozsyłania kartek wyborczych w różnych częściach miasta „niewiadomi sprawcy“ napadli listonoszów i odebrali im kilkaset sztuk. W następne dni za każdym listonoszem kroczyło dwóch uzbrojonych w karabiny żołnierzy i pod taką eskortą udało się już bez żadnych przeszkód doręczyć blankiety wyborcze.

Wprost przeciwne dążenie ujawniły partye: postępowo-demokratyczna, narodowo-demokratyczna, konstytucyjno-liberalna (niemiecka) i dotychczas oporny Dumie „Bund“. Zawiązały się trzy komitety wyborcze: polski, żydowski, niemiecki, rozwijające agitacyę na wielką skalę za pomocą zgromadzeń, odezw drukowanych i uświadamiania szerszych mas o znaczeniu wyborów. Nikt nie może sobie nawet wyobrazić, jakie ciemne pojęcia panują o nich wśród ludności. Zgromadzenia komitetów urągają wszelkim wiadomościom elementarnym z zakresu życia politycznego, a stanowi je przecież kwiat inteligencyi łódzkiej! Cóż więc powiedzieć o szarym tłumie?

Pytam na przykład jednego z długoletnich współpracowników poważnej firmy „bawełnianej“, kogo upatrzył sobie na wyborców.

— Gdybym nie wiedział, iż taką wysoką karę zapłacę, nie wybierałbym nikogo.

— Jaką karę?

— Powiadają przecież, że kto głosować nie będzie, ten 25 rubli zapłaci. 3 ruble zarazbym dał, gdybym wiedział, że mnie uwolnią z tego zaszczytu. Po co mi to?

Na moje wszystkie dowody „obywatel“ tylko głową kiwał niedowierzająco. Jemu to przecież wyraźnie z „partyi“ powiedziano. Tej podobnych „sztuczek“ ma każda z partyj na sumieniu — milion.

Komitety wyborcze zdają sobie jednak sprawę z ciemnoty mas, jako gruntu podatnego pod wszelkiego rodzaju agitacyę. Aby więc przeszedł poseł, którego kandydaturę wysuwa dany komitet, ułożono specyalną listę wyborców dla każdego rewiru. Nazwiska tych wyborców wydrukowano na takichże samych blankietach, jakie wysyłał magistrat i komitety przesłały je każdemu prawyborcy według wyznania. Rola więc każdego ograniczyła się na wrzucaniu do urny otrzymanych kart wyborczych (!). Po większej części mieszkańcy nie znają nawet z nazwisk osób, na które głosują, i z jakąś dziecinną satysfakcyą odczytują (o ile czytać umieją) imiona ludzi, „pewnie wielkich, kiedy je wydrukowano“ (!). Agitacya wśród prawyborców polegała więc na tem, aby ich skłonić do oddania wypełnionych już kartek wyborczych. Nie było to łatwem, ale też nie wymagało specyalnych trudności.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z agitacyą wśród 80 wyborców miasta, dla wybrania jednego posła (Łódź liczy obecnie 380.000 mieszkańców). Każdy z trzech komitetów (polski, żydowski i niemiecki) pragnął wybrać swego współwyznawcę, jako rzecznika spraw całego miasta. Wywiązała się więc na tle politycznem zaciekła walka religijna. Niemiecka partya konstytucyjno-liberalna najpierwsza zrozumiała swe niekorzystne położenie jako liczebnie najsłabsza i przed kilku dniami w specyalnej odezwie zawiadomiła wszystkich „Deutsch-sprechende“, iż odtąd pójdzie ręka w rękę z partyą polską, wskutek czego poważnie zarysowała się kandydatura doktora Antoniego Rządа, nar.-demokraty. Pozostały więc tylko dwie wrogie sobie partye: żydowska i chrześcijańska. Kandydatem pierwszej jest znany w szerokich kołach towarzyskich prawnik Załszupin. O dwóch tak teraz popularnych osobistościach łódzkich rozpowiadają gazetki miejscowe bardzo brzydkie ploteczki. Wkrótce po „zlaniu się“ partyj niemieckiej i polskiej, „Rozwój“ zacytował „autentyczne“, kursujące wśród niezadowolonych z tego związku Niemców, poglądy dra Rządа na różne narodowości. „Wolę mieć do czynienia z dziesięciu żydami, niż z jednym Niemcem“, odezwał się pono przyszły obrońca interesów niemieckich w Dumie. Szwabi melancholijnie, ale bezsilnie trzęsą tylko głowami i pocieszają się, że „źle go zrozumiano“.

Co innego żydzi. Ci trzymają się silnie swych separatystycznych dążeń i na żadne przedstawienia partyi chrześcijańskiej, aby wybrać jednego kompromisowego Polaka, zgodzić się nie chcą. Rozżarzyło to na nowo dawną nienawiść rasową, którą wspólne demonstracye rewolucyjne i strejki polityczne w ostatnich czasach tak znakomicie zmiejszyły. Czy przejdzie kandydat żydowski, czy chrześcijański, trudno osądzić wobec tego, że na liście wyborców, ułożonej przez żydowski komitet wyborczy, niema ani jednego chrześcijanina — i odwrotnie. Rolę ogromną odegra tu pewnie silna agitacya wśród żydów za wyborami wogóle, do której przyczynił się wielce sam rabin, jedna z najbardziej wpływowych osobistości łódzkich.

Niezależnie od tego, czy uznaje się „kozackie wybory“, trzeba przyznać, iż podziałały one nadzwyczaj orzeźwiająco i dodatnio na ludność tutejszą. Myśli Łodzian — od milionera do tkacza — wyszły z przeklętego koła zysku i zajęły się kwestyą społeczną. Rozmowy w domach, cukierniach i na ulicach kręcą się li o wyborach. W oknach kantorów fabrykantów wystawione są listy wyborców, blankiety, odezwy komitetów. Przed oknami stoi tłum i radzi. Rola jego nijaka, ściśle określona przez komitety, ale „mówić wolno“. Stoją i gawędzą. Przejeżdża patrol. Nikt nie zwraca na niego uwagi. Małe chłopaki rozdają proklamacye. Gdzieś z pośrodka dochodzą fałszywe tony „Czerwonego sztandaru“. A przed rokiem?

* * *

Rezultat prawyborów w Warszawie.

Narodowa demokracya zwyciężyła przy odbytych dnia 25 b. m. w Warszawie prawyborach. Po obliczeniu głosów okazało się, że N. D. przeprowadziła 60 wyborców, a żydzi 20.

Chociaż szczegółowych obliczeń z 3 okręgów brak jeszcze, dotychczasowe jednak liczby, dające już pojęcie o sile stronnictw, biorących udział w głosowaniu, przedstawiają się jak poniżej.

We wszystkich okręgach Warszawy otrzymali:

Narodowa demokracya	głosów	25.931
Żydzi	»	19.068
Postępowa demokracya	»	2.700
Rosyanie	»	1.401
Głosów mieszanych .	»	1.374
Związek demokratyczny	»	122

Z sali sądowej

Oszustwa asenterunkowe. Drugi dzień rozprawy nie przyniósł nowych szczegółów. Przesłuchiwani w dalszym ciągu oskarżeni wypierają się winy, a Feuerstein powołuje się ciągle na to, że jako były podoficer rachunkowy udzielał tylko porady w kwestyach wojskowych, za co brał honoraryum dochodzące nieraz do — 1200 koron. Rick znowu bawił się pożyczaniem pieniędzy oficerom, za co oprócz tłustych procentów żądał małych „grzeczności“. Wczoraj po południu zaczęło się przesłuchiwanie świadków, którzy dziś jeszcze zeznawać będą, poczem nastąpią wywody prokuratora i 8 obrońców, a wyroku spodziewają się dopiero późnym wieczorem.

Z Podwołoczysk piszą nam: We wtorek 24 bm. odbyła się rozprawa przeciw tow. Eichenowi, Wechterowi, Eilenbergowi i Seidlerowi o przekroczenie § 3 ust. z 7 kwietnia 1870. Powodem do rozprawy był fakt następujący: Majsterek krawiecki Bernard Schneidermann trzymał u siebie robotnika Dawida Kupferwassera, którego porządnie wyzyskiwał, a na domiar złego nie chciał mu wypłacić, lecz kazał mu się skarżyć. Robotnik udał się do domu swego ojca i opowiedział całą sprawę. Wówczas ojciec stary poszedł do majstra z zapytaniem dlaczego nie wypłacił synowi należnej sumy. Odpowiedzią był stek obejg i wyrzucenie za drzwi a w dodatku zaskarżył go majster o obrazę honoru. Na rozprawie zasądzono starowinę na 3 dni aresztu i zwrot kosztów, gdyż pan Scheidermann wziął sobie aż 2 obrońców.

Wskutek tego towarzysze nasi postanowili zbojkotować warsztat Schneidermanna i to tak długo, dopóki nie zapłaci pokrzywdzonemu obotnikowi. Robotników, których Schneidermann sobie sprowadził, odprawiono dalej, żaden nie chciał podjąć pracy, gdy dowiedział się o bojkocie. Nareszcie przyjechał jeden strejkbrecher, ma się rozumieć robotnik zupełnie nieuświadomiony. Wyżej wymienieni towarzysze weszli do warsztatu Schneidermanna i całkiem spokojnie prosili tego robotnika, aby porzucił pracę. Skoro familia Scheidermanna towarzyszy zobaczyła, obrzuciła ich obelgami i rzuciła się do bicia ich. Wskutek tego hałasu zbiegło się nieco ludzi, którym Scheidermann opowiedział, że robotnicy chcieli go obić itp. Wobec tego towarzysze się rozeszli — ale p. Schneidermann doniósł o tem żandarmeryi, która aresztowała tow. Eichena. Po dwudniowym areszcie i spisaniu protokołu wypuszczono go jednak na wolność. Tymczasem prokuratorya oskarżyła ich o zbrodnię gwałtu publicznego, jednak na ostatniej rozprawie na wniosek obrońcy dra Auerbacha zmieniono oskarżenie na przekroczenie § 3 ust. 7 kwietnia 1870 — poczem rozprawę odroczono, gdyż jeden świadek nie stawił się do rozprawy.

KRONIKA.

„Patryotyczna“ prasa polska, która przyjęła inseraty rosyjskie o pożyczce, mającej podtrzymać carat gnębiący większą część Polski, „odpowiedziała“ nam na nasze zarzuty. Jeden z tych „patryotycznych“ dzienników odpowiada nam, że za inseraty jego redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności; więc w myśl tej zasady dziennik ten przyjąłby zapewne inseraty kuplerskie, inseraty lżące jego redaktora, inseraty wzywające do matkobójstwa, inseraty zapraszające do przystąpienia do Targowicy, inseraty pruskiej komisyi kolonizacyjnej, — byle zarobić. Ten dziennik jest konsekwentny. Ma zasady.

Drugi dziennik „patryotyczny“ wymawia się, że pożyczka rosyjska i tak już jest pokryta przez banki, więc nie przydałoby się na nic wstrzymywanie publiczności od subskrypcyi. Więc dlatego, że banki zrobiły zły interes na oszukańczej pożyczce rosyjskiej, przeto i abonenci owego „patryotycznego“ dziennika mają zrobić taki sam zły interes, a wyratować banki z kłopotu! Logika niezaprzeczona... Zresztą, rozumuje ów dziennik, wszystko jedno, kto rosyjską emisyę kupi, — nie nasza publiczność, to zagraniczna publiczność, — wszystko jedno, wszystko jedno... Tak rozumują z reguły kryminaliści: „cóż złego, że ja dziewczynę zgwałciłem? nie ja, to kto inny byłby ją zgwałcił, — noc była, dziewczyna szła sama, — wszystko jedno, kto to zrobił“...

Doprawdy, wstyd ogarnia, że takie elementarne zasady moralności i patryotyzmu trzeba dopiero tłómaczyć „kierownikom opinii publicznej“. Ale, żyjemy w wieku kapitalizmu, którego prawa silniejsze są od wszelkich idei moralnych: burżuazya i prasa burżuazyjna znają i znać muszą tylko jednę ideę: interes; wszystko inne to dla nich frazesy od święta. Nie dziwimy się temu, tylko obłuda moralna pokrywająca taką *moral insanity* napawa nas wstrętem. „Solidarność narodowa“, „patryotyzm“, „Boże, coś Polskę“ — i inserat rosyjski...

Przeczytajcie artykuł Wacława Sieroszewskiego, przeczytajcie, co w dniu subskrypcyi pisała wiedeńska socyalistyczna „Arbeiter-Zeitung“, która zamieściła odezwę p. t.: „Kto chce stracić swoje pieniądze i na pociechę za to stanąć pod pręgierzem opinii publicznej?“ Odezwa ta „Arbeiter-Zeitung“, świetnie napisana, kończyła się następującym apelem:

„Kto chce popełnić zbrodnię przeciw wolności ludu w Rosyi!

„Kto chce popełnić zbrodnię na cywilizacyi!

„Kto chce popełnić zbrodnię na sobie samym!

„Kto chce stracić swe pieniądze w nadziei, że mu z pogromów żydowskich hojny zysk popłynie!

„Kto chce stracić swe pieniądze w nadziei, że może się zbogacić kosztem stu milionów ciemiężonych chrześcijan!

„Ten niechaj kupi rentę rosyjską!

„Ten niechaj kupi papier pisany krwią, który wkrótce stanie się świstkiem bez wartości!“

Tak pisali nie polscy „patryoci“, ale niemieccy socyaliści.

Na socyalistyczną gospodarkę w lwowskiej i w krakowskiej Kasie chorych napadają „Głos narodu“ (Horowitz) i „Słowo polskie“. Koszta administracyi wydają się za duże, szukają dziur na całem, opowiadają takie bajki, że Miejska kasa chorych w Krakowie chciała się „ratować“ przez zagarnięcie krawieckiej Kasy chorych (o której wiadomo, że stoi przed bankructwem!) i t. p. Jak kłamliwe są te wszystkie napaści, tego dowodzą choćby tylko cyfrowe sprawozdania tych Kas, chlubne świadectwa jakie wystawił ich gospodarce rządowy lustrator tak sumienny jak p. Pogórski, oraz zaufanie mas robotniczych, ujawnione w jednomyślnym wyborze ponownym socyalistycznego zarządu. Klerykali i wszechpolacy mieliby apetyt na pieniądze robotniczych Kas chorych, ale muszą się obejść smakiem: „Głosowi narodu“ niech wystarczą tradycye Ehrenberga-Jasnogórskiego, a „Słowu polskiemu“ także chyba wystarczyć powinny miliony skradzione w Galicyjskiej Kasie Oszczędności. Kasy chorych, uczciwie prowadzone przez robotników, nie staną się łupem ptaszków z „Głosu narodu“ lub „Słowa polskiego“. O to mogą być spokojni. Próżna i bezsilna ich irytacya...

Przeciw nielojalnej konkurencyi. Na posiedzeniu Izby posłów dnia 24 b. m. przedłożył rząd projekt ustawy ochrony przeciw nielojalnej konkurencyi. Ustawa ta polega na wypracowanym przez ankietę obradującą w r. 1901 materyale, a słuchano w niej zdania interesowanych kół przemysłowych, rękodzielniczych i

handlowych. Główne postanowienia projektu są następujące: Przepisy o nieprawdziwych reklamach interesu; czynności wywołujące u publiczności zamęt w rozpoznawaniu obrotu handlowego; nieprawdziwe daty o interesie konkurenta które mogłoby narazić jego kredyt, dobrą sławę itd.; w końcu zdrada tajemnicy handlowej. Dla uchwycenia innych niewyspecyalizowanych momentów nielojalnej konkurencyi zawiera projekt postanowienia ogólne, zwracające się przeciw naruszeniu dobrych obyczajów w obrocie handlowym. W tym wypadku pozostawia się pokrzywdzonym dochodzenie swych pretensyi w drodze kodeksu cywilnego. Pretensye te rozciągają się przeciw konkurentom w dwóch kierunkach: żądanie zaniechania i wynagrodzenie szkody, a zatem w kierunku ustawy karnej i cywilnej. W związku z powyższym projektem stoi projekt zmiany niektórych postanowień ustawy przemysłowej. Odnosi się ona do zewnętrznych odznak przedsiębiorstwa przemysłowego, do dokładnego oznaczenia firmy przy istniejących jednakowych nazwiskach, do posługiwania się orłem cesarskim itd.

Drugi kurs pięciomiesięczny dla terminatorów malarskich urządzony staraniem Cechu malarzy w Krakowie zakończony zostanie otwarciem wystawy prac wykonanych przez tychże terminatorów w Filii c. k. państwowej szkoły przemysłowej ul. Krupnicza l. 12, II piętro w niedzielę dnia 29 kwietnia br. o godz. 10 rano; wystawa otwartą będzie do godz. 5 po południu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Zapowiedziany repertuarem już od dawna i przez koła literackie Krakowa z upragnieniem oczekiwany „Książę Niezłomny“ Kalderona de la Barca w przepysznym przekładzie J. Słowackiego wchodzi na scenę naszą w sobotę dnia 28 b. m. — Przypominamy, że ten klejnot poezyi ukaże się w najgodniejszej szacie, na jaką zdobyć się może nasz teatr: dekoracye wykonane w malarni p. Spitziara według szczegółowych szkiców p. Karola Frycza, który niemniej zajął się stroną efektów świetlnych i przystosowaniem kostyumów do kolorytu dekoracyi tak, aby cała wystawa stanowiła harmonijną całość artystyczną. Ilustracya muzyczna wskazana w tekscie dzieła jest utworem znanego muzyka p. Henryka Opieńskiego. Przecudny wiersz oryginału wymaga w uzupełnieniu szczególniejszego pietyzmu i usilnej pracy, to też dyrekcya powiększyła znacznie ilość prób, aby artyści mogli godnie podołać zaszczytnemu zadaniu.

Niemal wszystkie siły personalu biorą udział w „Księciu Niezłomnym“. Rolę tytułową odtworzy p. Tarasiewicz, Feniksaną będzie p. Solska, jej ojcem, królem Tangeru p. Jednowski, Mulejem będzie p. Solski, Tarudantem p. Sosnowski, królem Alfonsem p. Stanisławski, pp. Węgrzyn i Wiślański odegrają role książąt Don Henryka i Don Juana. Reszta ról spoczywa w rękach pp.: Łazarewiczówny, Czechowskiej, Kośnierskiej, Janiczówny i pp.: Popławskiego, Zawierskiego, Strycharskiego, epizod komiczny trefnisia Brytyana odegra p. Zelwerowicz. Mimo cen podwyższonych z powodu znacznych kosztów kasa zamówień już wczoraj rozporządzała tylko nielicznemi lożami, a inne miejsca już także w znacznej części wysprzedane, co najlepiej świadczy o artystycznej kulturze Krakowa.

Samobójstwo z nędzy. Przed kilku miesiącami odebrał sobie życie robotnik Marchewka zamieszkały na Grzegórzkach z powodu braku pracy. Pozostawił on żonę i troje małych dzieci w najokropniejszej nędzy. Onegdaj struła się nieszczęśliwa kobieta, która była w poważnym stanie, a teraz dopiero niewiadomo co z dziećmi się stanie. Spodziewamy się, że gmina zaopiekuje się niemi.

Podrzucenie dziecka. We czwartek znaleziono w domu przy ulicy Katarzyny l. 4 w koszyku od węgli dziecko płci żeńskiej, owinięte w poduszkę. Dziecko liczy najwyżej 2 tygodnie i jest zupełnie zdrowe. Oddano je do szpitala św. Ludwika.

Śmierć w pociągu. We czwartek wieczorem zmarła w wagonie pociągu pospiesznego, przybywającego ze Lwowa, 45-letnia Agata Dyszewska, żona nauczyciela z Królestwa Polskiego. Jechała ona do Krakowa celem poddania się operacyi na tutejszej klinice chirurgicznej.

Przeciw pożyczce rosyjskiej występują nawet tacy konserwatyści i przyjaciele Rosyi jak znany poseł do parlamentu niemieckiego Kardorff. Potwierdza on w zupełności zdanie Martina o bliskiem bankructwie rządu rosyjskiego i ostrzega swych ziomków przed udziałem w subskrypcyi na nową pożyczkę. „Corresp. Russe“ donosi, że obecnie kursuje w Rosyi 1200 milionów rubli papierowych, podczas gdy z końcem 1904 było w obiegu tylko 589 milionów. Zapas złota w banku państwa znikł bezpowrotnie, a cała ta masa papieru nie ma żadnego pokrycia. Na przekupienie prasy zagranicznej przeznaczył rząd 5 milionów rubli. Dobre widoki otwierają się dla lichwiarzy, którzy dla obiecanki 5% skredytowali Rosyi!

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego. Niedziela: „Książe Niezłomny“, dramat w 9 obrazach Calderona, przekład wierszem Juliusza Słowackiego.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie. W Biurze porad dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia: doc. dr Bruner. Mineralogia, geologia, geografia fiz., paleontologia itd.: W. Kuźniar. Biologia ogólna, zoologia, botanika: St. Minkiewicz. Anatomia, fizyologia: M. Konopacki.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg, 27 kwietnia. Subskrypcya na nową pożyczkę miała w Rosyi wielkie powodzenie. — Prawdopodobnie subskrybenci otrzymają tylko 10%.

Paryż, 27 kwietnia. Rosyjska pożyczka w Paryżu jest pokrytą. — Subskrybentom przypadnie $1\frac{1}{2}$%.

Wiedeń, 28 kwietnia. W Austryi subskrybowano rosyjską pożyczkę na sumę 441 milionów koron, z czego 80 milionów w walorach winkulowanych. Repartycya nastąpi 30 bm.

B. GABRYELSKA kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

„1 MAJA 1906“ Ilustrowana pamiątka majowa, poświęcona uroczystości majowej, **wyszła z druku** i zawiera artykuły i poezye tow. Ignacego Daszyńskiego, Wacława Sieroszewskiego, Mikołaja Hankiewicza, Emila Haeckera, Maksyma Gorkiego, Ferdynanda Freiligratha i t. d. — **Cena 30 hal.** Do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska l. 29, oraz u kolporterów partyjnych.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu krajowego w Krakowie o wydanie posła Bojki z powodu skargi o obrazę czci.

Interpelacye.

Poseł Daszyński i tow. w sprawie wydalenia pewnego emigranta z Galicyi.

Poseł Daszyński i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie śledztwa dyscyplinarnego, zarządzonego przeciw pocztmistrzowi Alojzemu Witkowickiemu w Krakowie.

Poseł Daszyński, Olszewski i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie gwałtu publicznego i nadużycia władzy ze strony starosty w Nowym Sączu Jarosza wobec notaryusza Obmińskiego.

Posłowie Danielak, Rotter, Stwiertnia, Petelenz i tow. zgłosili interpelacyę w sprawie aresztowania notaryusza Obmińskiego przez starostę Jarosza w Nowym Sączu. Interpelanci domagają się śledztwa przeciw staroście i poczynienia zarządzeń celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom.

Poseł Ofner i tow. w sprawie zakazu plakatowania ostrzeżenia publiczności przed subskrypcyą na pożyczkę rosyjską.

Sprawa węgierska.

Poseł Schoenerer i tow. zgłosili wniosek nagły, wzywający rząd, aby natychmiast zawiadomił Izbę o wszelkich rokowaniach z rządem węgierskim, oraz przedstawił, jaką gwarancyę daje obecny rząd węgierski, że dotrzymaną będzie ugoda wprawdzie nie uchwalona przez parlament, ale faktycznie istniejąca. Nadto zgłosił Schoenerer wniosek nagły, wzywający rząd do cofnięcia przedłożenia o udziale Austryi we wydatkach wspólnych na rok 1906, a natomiast przedłożył inną ustawę, któraby miała tak długo obowiązywać, jak prowizoryum budżetowe.

Prezydent ministrów **Gautsch** odpowiada na interpelacye w sprawie węgierskiej. Minister oświadcza, że zamianowanie nowego rządu węgierskiego jest sprawą wewnętrzną państwa węgierskiego, rząd austryacki na to żadnego wpływu mieć nie może. Jeżeli przez nowy rząd mają być przywrócone konstytucyjne stosunki na Węgrzech, każdy konstytucyjny patryota powinien to przyjąć z radością. Rząd austryacki ma obowiązek starania się, aby nie nastąpiła żadna zmiana w przewidzianych ustawą urządzeniach wspólnych. Obawy pod tym względem nie są uzasadnione. Rząd węgierski zgadza się na zupełne wyłączenie spraw języka w komendzie i służbie wspólnej armii i zobowiązuje się, że traktaty handlowe, zawarte z zagranicą, zostaną przez sejm zatwierdzone.

Co do stosunku między oboma państwami, oba rządy zastrzegają sobie dla jego ostatecznego uregulowania wolne ręce, czyniąc warunek, że między obu państwami przyjdzie do skutku porozumienie. Jeżeli tak się nie stanie, pozostanie status quo, aż do upływu czasu trwania traktatów handlowych. Z tego wynika, że zajścia na Węgrzech nie wywołały ani dla rządu austryackiego, ani dla parlamentu austryackiego sytuacyi przymusowej. Co do uregulowania stosunków ekonomicznych, minister powołuje się na swoje kilkakrotne oświadczenia, że rząd stoi na zasadach umowy, zawartej przez poprzednie rządy i dla ich przeprowadzenia nie może uczynić żadnego ustępstwa. Ale także w tym kierunku rząd liczy na poparcie Rady państwa i spodziewa się od niej poparcia. (Oklaski i różne okrzyki).

Wnioski nagłe.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad nagłemi wnioskami wszechniemców, w sprawie zajść w sądzie w Asch. Poseł **Jaeger** uzasadnia nagłość wniosku swego w sprawie żądania adwokata pos. Baxy, aby pewną rozprawę w Asch przeprowadzono w języku czeskim. Wzywa on rząd, aby w Asch wogóle nie przeprowadzano rozpraw w języku czeskim, gdyż miejscowość ta jest zamieszkaną wyłącznie przez Niemców i zajmuje subtelnie odrębne stanowisko w Czechach, skutkiem czego rozporządzenia Stremayera nie mogą być w Asch stosowane.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein wywodzi wśród przerywań ze strony Schoenerera i wszechniemców, że rząd stoi na zasadzie rozporządzeń językowych Stremayera i jest zdania, że sędzia w Asch postąpił poprawnie.

Po przemowach posłów Hrubego, Glöcknera, Baxy, Herolda, i Kindermana odrzucono nagłość wniosku 80 głosami przeciw 77.

Poseł Stein uzasadnia wniosek wszechniemców w sprawie stosunków na Węgrzech. Oświadczył on, że każdy musi z radością powitać, iż Węgrom udało się znowu zdobyć konstytucyę. Tak, jak przemówił prezydent gabinetu, może mówić tylko minister, którego godziny są policzone. Mówca przypomina, że niema żadnej uchwały w sprawie pokrywania wspólnych wydatków i wyraża przekonanie, że w kompromisie, zawartym między koroną a koalicyą węgierską, ta ostatnia uzyskała bardzo znaczne korzyści. Wreszcie apeluje do Izby o przyjęcie jego wniosku i zapytuje prezydenta gabinetu, czy stoi na zasadzie ugody z r. 1867 i jak to można pogodzić z faktem, że na Węgrzech są ministrowie stojący na zasadzie r. 1848.

Na tem obrady przerwano.

Poseł **Herzog** wniósł, aby na najbliższem posiedzeniu otwarto dyskusyę nad odpowiedzią prezydenta gabinetu na interpelacye w sprawie węgierskiej; wniosek ten przyjęto.

Poseł **Schönerer** w zapytaniu do prezydenta Izby wskazuje na krążące pogłoski o parlamentaryzacyi gabinetu, z czego zdaje się wynikać, że nie zaniechano jeszcze myśli zamachu na Niemców. Mówca oświadcza, że bez porozumienia z Niemcami niema ministra-rodaka; bez porozumienia się Niemców z Polakami w sprawie wyodrębnienia Galicyi niema reformy wyborczej; bez porozumienia się wielkich stronnictw parlamentarnych niema zerwania wspólności z Węgrami. Poseł zapytuje prezydenta Izby: po pierwsze, czy urzędownie wie coś o parlamentaryzacyi gabinetu, po drugie, czy prezydyum wie o tem, że niemieccy parlamentarzyści gotowi są jako ministrowie użyć swego wpływu, aby doprowadzić do skutku szkodliwą dla Niemców reformę wyborczą, zaprowadzenie wewnętrznego języka czeskiego i założenie na Morawach czeskiego uniwersytetu.

Projekt ustawy o nieuczciwej konkurencyi przekazano bez pierwszego czytania komisyi przemysłowej.

Następne posiedzenie we wtorek 1 maja.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 28 kwietnia. Najbliższe posiedzenie komisyi reformy wyborczej zwołane zostało na wtorek godz. 5 po południu.

Oświadczenie centrum i demokratów za solidarnością Koła polskiego.

Wiedeń, 28 kwietnia. Prezes frakcyi centrum ks. Pastor przesłał redakcyi „Polnische Corresp.“ następujące oświadczenie:

„Nigdy nikogo, a tem mniej dra Danielaka, nie upoważniłem do zastępowania naszych politycznych przekonań. Jeżeli się mnie pytacie, czy bylibyśmy gotowi z Koła poskiego wystąpić, to oświadczam w imieniu mojem i w imieniu podpisanych kolegów, że taka ewentunlność jest absolutnie wykluczoną. Z Koła polskiego, którego solidarność zawsze uznawaliśmy, wystąpić, a zatem głosować przeciw Kołu, uważamy za niezgodne z naszym honorem. Mogą wprawdzie zajść decydujące chwile, kiedy poszczególni posłowie, albo niektóre frakcye nie będą mogły się stosować do uchwał Koła, w tym jednakże wypadku dla posła, miłującego swój kraj i wysoko ceniącego swe osobiste przekonanie, otwarta jest droga, znana w historyi parlamentaryzmu wszystkich krajów“. Podpisali: Ks. Pastor, Fijak, Opydo, Potoczek, Szajer, ks. Włazowski, Wojtyga, ks. Żyguliński.

Ta sama korespondencya ogłasza następujące oświadczenie demokratycznych członków Koła polskiego:

„Wobec krążących pogłosek, znajdujących wyraz w dziennikach, jakoby polscy demokraci zamierzali zerwać solidarność Koła polskiego, my podpisani demokratyczni członkowie Koła oświadczamy, że jesteśmy szczerymi zwolennikami demokratycznej reformy wyborczej z uwzględnieniem interesów narodowych; zarazem jednak trwamy stanowczo przy zasadzie solidarności Koła polskiego; zasady tej zawsze bronić będziemy. Podpisani: Battaglia, Byk, Dulęba, Głąbiński, Jabłoński, Kolischer, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Niementowski, Roszkowski, Seinfeld, Wierzchowski“.

Rusini za reformą wyborczą.

Wiedeń, 28 kwietnia. Według komunikatu ruskiego, ogłoszonego przez „Corresp. Herzog.“ klub zajmował się na wczorajszem posiedzeniu rokowaniami rządu z Kołem polskiem. Członkowie klubu ruskiego są bardzo wzburzeni, że rząd zaproponował pomnożenie mandatów o 10 do 12 nie Galicyi, lecz Polakom galicyjskim, bez uwzględnienia znacznie bardziej upośledzonych Rusinów, dalej z tego powodu, że rokowania o rozszerzenie autonomii krajowej, prowadzone są bez porozumienia się z klubem ruskim. Klub uchwalił wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencye i polecił przewodniczącemu, aby zwrócił uwagę rządu na niebezpieczne skutki udaremnienia albo przewlekania reformy wyborczej i łączenia jej z rozszerzeniem autonomii kraju.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń, 28 kwietnia. Wczoraj po posiedzeniu Izby odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisyi Koła polskiego. Prezydyum Koła zdawało sprawę z rokowań z rządem.

TELEGRAMY.

Rewizye w Paryżu.

Paryż, 28 kwietnia. Wczoraj przed południem przedsięwzięto rewizyę w redakcyi „La Croix“ i u kilku osobistości z partyi rojalistycznej. Jak dzienniki donoszą, prokuratorya podejrzywa, że rojaliści są aranżerami rozruchów w okręgach strejkowych. Koła radykalne utrzymują, że antyrepublikanie przygotowywali rozruchy na dzień 1-go maja, celem wyzyskania ich dla celów wyborczych.

Paryż, 28 kwietnia. Oprócz redakcyi „La Croix“ przedsięwzięto wczoraj rewizyę także w redakcyi „Le Pelerin“. Naczelny redaktor „La Croix“ zaprotestował przeciw rewizyi i oświadczył, że zawiadomi o tem syndykat prasy paryskiej. Komisarze sądowi, którzy dokonali rewizyi, otrzymali polecenie zachowania ścisłej tajemnicy.

Paryż, 28 kwietnia. (Ag. Havasa). Dokonane wczoraj rano rewizye wywołały wśród publiczności ogromne wzburzenie. Wiadomość pierwszą o rewizyach podał przyjazny rządowi „Matin“ w specyalnem wydaniu. Wielką wagę przywiązują do rewizyi u byłego deputowanego Piona, prezesa wielkiego i bardzo bogatego konserwatywnego związku wyborczego „Action liberal“ i w biurach Stowarzyszenia przeciwmasońskiego. Mieszkanie Piona, jakoteż hr. Durand de Beauregard, prezesa partyi bonapartystycznej, przeszukano w ich nieobecności. Również przeszukano pomieszkanie sekretarza hr. Beauregarda, dalej dra Lafur, prezesa nacyonalistycznego związku „Entente nationale“ i hr. de la Beyle, który postawił swą kandydaturę do Izby w St. Denis pod Paryżem. W ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczono jednemu ze sprawozdawców, że nie stwierdzono żadnych ważniejszych faktów.

Paryż, 28 kwietnia. (Ag. Havasa). U bonapartysty i byłego oficera Faillanta, który brał również wybitny udział w ruchu bulanżerowskim, znaleziono rozmaite papiery, między innymi list, w którym powiedziano, iż zdołano zebrać wielkie sumy »dla naszej sprawy«. Faillant oświadczył, że w liście jest mowa o składkach na pomnik.

Rewizya w lokalu t. zw. żółtego syndykatu robotniczego była bezowocną.

Chciano też dokonać rewizyi u rojalisty generała w rezerwie bar. Taradel. Był on jednak nieobecny, a dozorca odmówił wpuszczenia policyi.

Ruch strejkowy we Francyi.

Strejk górników.

Valenciennes, 28 kwietnia. Dyrektor kopalni w Antin odbył wczoraj konferencyę z delegatami syndykatu górników, po której delegaci oświadczyli, że dziś powrócą do pracy.

Strejk kelnerów.

Marsylia, 28 kwietnia. Wczoraj rano 300 ludzi z personalu kawiarnianego i restauracyjnego zastrejkowało. Ponieważ strejkujący demonstrowali celem zmuszenia innych kolegów do poniechania pracy, wczoraj po południu wszystkie wielkie kawiarnie i restauracye były zamknięte.

Po katastrofie w San Francisco.

Nieprzyjęta ofiara.

Waszyngton, 27 kwietnia. Departament państwowy polecił posłowi amerykańskiemu w Pekinie, aby podziękował cesarzowej za sumę 100.000 taelów, ofiarowaną dla ofiar katastrofy w San Francisco, lecz jej nie przyjął.

Trzęsienie ziemi.

Los Angelos, 28 kwietnia. W nocy ubiegłej odczuto w Salinas (Kalifornia) cztery silne wstrząśnienia ziemi, każde trwające około 4 sekund. — O ile dotąd wiadomo, nie było szkód.

Z komitetów partyjnych.

*** **Miejscowy komitet krakowski** odbędzie w ważnej sprawie posiedzenie w niedzielę 29 b. m. o godzinie 3 po południu w redakcyi „Naprzodu“.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr Edward Ehrenpreis
powrócił.
Ord. od godz. 11—12 i od godz. 2—4
przy ul. Gertrudy 9 (Telefon 347).

Dr ALFRED MERZ
lekarz chorób dzieci
ul. Kolejowa 8 — powrócił.

Dr WILHELM PIEPES
przeniósł swój Zakład dentystyczny
na ulicę Floryańską l. 24
i ordynuje jak dawniej.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rżąca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

4 Losowania w Maju

z głównemi wygranemi Franków 80000. 25.000; Lirów 35.000; Koron 2000 i wielu mniejszemi wygranemi daje następująca **korzystna ruda losów:**

1 2%. Serbski los państwowy po Frnk. 100
1 Serbski los tytoniowy
1 Włoski los czerwonego krzyża
1 Węgierski los „Joszív".

Grupę tę nabyć można gotówką po kusie bieżącym (obecnie około Koron 193) Następnie oferuję losy te za **24½ rat miesięcznych po K 9** lub za **39 „ „ „ „ 6**

Prawo do gry i pobierania procentów zaraz po złożeniu 1 raty bezpośrednio do moich rąk, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedarzy. — Pierwsza rata winna zostać przesłaną za pomocą przekazu pocztowego, a na zapłecenie dalszych rat zasełam czeki pocztowe.

EDWARD URBAN

Dom handlowy, Berno (Mor.) Gr. Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Angażuję uczciwych stałych odsprzedawców.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

JÓZEF KUKULSKI w Jaśle

ul. Floryańska (Sobniowska)

OTWORZYŁ

SKŁAD MASZYN

amerykańskich do szycia i chaftu oraz do wszelkich celów przemysłowych i sprzedaje pod dogodnymi warunkami spłaty lub za gotówkę ze znacznym opustem.

Utrzymuje również na składzie narzedzia rolnicze, młynki, sieczkarnie, młocarnie ręczne itp. z pierwszorzędnej krajowej fabryki.

Agentami się nie posługuje wobec czego ceny maszyn są znacznie niższe.

Części składowe, igły i oliwa do maszyn.

Części składowe, igły do maszyn. i oliwa



Zamiast 40 tylko 12 kor. doskonałe, czysto achromatyczna podwójna **polowa lornetka** z 6 objektywami, model „Zeus" nagrodzona w Londynie 1904 złotym medalem do podróży i teatru, wielkości 144 mm. z kompasem, skórzanym futerałem, paskiem i sznurem chwytnym. Cena tej znakomitej lornetki, z masy likwidacyjnej nabyta, zamiast 40 K. tylko **12 koron** z przesyłką tylko 12 K. 60 hl. damski 9·— K. Dotąd dostarczono około 10 tysięcy sztuk dla europ. klubów wojskowych i osób prywatnych. Za zaliczką wysyła c. k. protokołowana firma polska

M. Rundbakin, Wien IX.,

Lichtensteinstrasse 23.

Cennik ilustrowany bezpłatnie.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Za 14 dni

opuści prasę

Rozporządzenie Ministerstwa handlu

z dnia 3. kwietnia 1906 r. dz. u. p. Nr. 77.

dotyczące

unormowania służbowych stosunków oficyantów, aspirantów i pomocników pocztowych.

Cena z przesyłką w przedpłacie 90 halerzy

Księgarnia Zukerkandla w Złoczowie

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

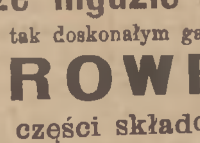
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94



Jeszcze nigdzie

w tak doskonałym gatunku

ROWERY

i części składowe

nie do uwierzenia tanio oddane zostały za

Koron 100.

Rower słynnej marki styryjskiej „Meteor" modele 1906 za K. 100 z 2-letnią piśmienną gwarancyą, eleganckiej budowy, wspaniałej konstrukcyi z latarką acetylenową, dzwonkiem, torebką i narzędziem za K. 100. z swobodnem kołem (Freilauf mit Rücktrittbremse) K 120. Świeże płaszcze „Continental" z gwarancyą K 5·50, szlauchy K 3·50, lampy acet. K. 3·—, dzwonki 50—80 hal. pompy ręczne 80 hal·, stojniki 2·—, siodła ang. K 3·40, klucze francuskie 70 h., wszelkie części składowe po cenach hurtownych na składzie. Przejeżdżone rowery po K 40 i 60. Zupełne emaliowanie i poniklowanie całego roweru K 20·—. Duży specyalny katalog za 30 hal. w znaczkach. Wysyłka tylko za zaliczką. Koresp. polska.

Weisberg, Wiedeń II. Untere Donaustr. 23.



MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej **B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.**

CZERWONY KATECHIZM

Napisał Franciszek Czaki.

Wyszło z druku wydanie trzecie tej znakomitej broszury agitacyjnej. — Broszura ta zawiera zarazem **Program partyi socyalno-demokratycznej w Austryi,** uchwalony na kongresie w Wiedniu w r. 1901, oraz **Program narodowościowy,** uchwalony na kongresie w Bernie w r. 1899.

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Do nabycia w administracyi „Latarni", Kraków, Sławkowska 29, oraz u kolporterów partyjnych.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY),

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412)